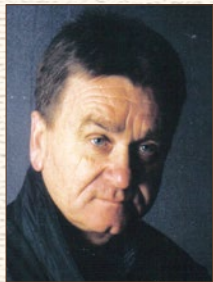


Janusz Gołda



Poeta, prozaik, publicysta, autor 12 tomów poezji, a także opowiadań, nowel, artykułów publicystycznych i krytycznych oraz powieści, m.in. *Trzeźnia* (2005). Debiutował w 1970 r. w rzeszowskich „Profalach”, publikował m.in. w „Życiu Literackim”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Poezji – dzisiaj”, „Nowej Okolicy Poetów”.

niedorzeczność

gdy przyjdzie po mnie
wcześniej niż myślę
a ja pewny że jeszcze
i jeszcze że to przypadek
splot okoliczności
lub zwykła pomyłka
która zdarza się co dzień
więc po co pytać o coś
co jest samo w sobie
niedorzeczne że to
dziś teraz w tej chwili
powiem że nie mogę
może jutro pojutrze
w środę piątek sobotę
najlepiej po niedzieli

jeśli uprze się jak osioł
poproszę o małą zwłokę
kilka dni dwa tygodnie
najwyżej miesiąc
bo muszę pójść tam
i ówdzie zobaczyć to
i owo nadziwić się
dziwnościom rozmówić
z tym i tamtym załatwić
sprawy niezłatwione

jeśli posłucha mnie
i ulegnie obiecuję jej
a jeśli...
to się nie cofnę
i niech robi co chce
jej wola lecz ja
na to się nie zgodzę

oko

szepcze wiatr śpiewa sad
gwiżdże kos dobry znak
dla mnie ciebie nas

łypnął błysk huknął grom
biały dzień jasny cień
siąpi deszcz skomli pies
śni się sen gdzie to jest

szczeknął pies krzyknął ktoś
zadzwończyły szyby w oknie
cicho tu głośno tam
tylko oko z wosku
widzi kto tam idzie

historia

stare gazety zdjęcia listy
wiem co ukrywa przyszłość
kto przeżyje a kto zginie
co zostanie a co zniknie
choć miało być na zawsze

jakie będą lata i zimy
rewolucje kataklizmy
jak rozpadnie się to
co uznali za wieczne
jak fałsz i kłamstwo
przysłoni im prawdę
w którą wierzyli do końca
i w to co miało przyjść
lecz nie przyszło – historia
o którą mogę się oprzeć
szczęśliwy rozumiejący
ich nieszczęsnych i siebie

jedenaste

strzeż się nowego Jezusa,
jego przewrotnych uczniów,
potulnych faryzeuszów
i sprzedających proroków
głoszących dobre newsy

Ponad

Koniec jest końcem
– tego jestem pewny
Kiedy mówię: *koniec*
widzę jego początek

Koniec jest końcem
i końca początkiem
– zaczyna się tam
gdzie zaraz kończy

Jest wszędzie znają go
wszyscy lecz nie wie nikt
skąd przychodzi dokąd
idzie gdzie mieszka

Nie ma wrogów przyjaciół
życzliwych w nieszczęściu
– zjawia się niezwłocznie
i znika natychmiast

Jadwiga Kupiszewska



Poetka, malarka, animatorka kultury. Zakochana w Rzeszowie. Opublikowała: *Wieniec dożynkowy* (2008), *Jestem Rzeką* (2009) [współautorka], *Moja Bernardyńska* (2009), *W prześwicie wieżowców* (2010), *Karnawałowy Olimp* (2010), *Makagigi* (2011), *Zostawić dzień* (2012), *Nie rozbieraj tęczy* (2013), *Co mówią ulice Rzeszowa* (2014), *...i nagle znikasz w ciemnych obłokach* (2015), *Korowód pór roku* (2016)

Przesłanie

Ubiрам się
w słowa
Kantorowego Spektaklu
wchłaniam wyobraźnię
tamtego czasu
Maszerują cienie
układają szarą
beładną
mozaikę
...nadzieję
Wśluchuję się
w ciszę
Skrzypnęły schody
na scenę wpełzły
umęczone krzyże
rozmyły czernie
Ktoś za florena
sprzedał
Księgę Losów
...wspomnienia
Zadaję pytania
oglądam rekwizyty
szczętki istnienia
niewidzialnej
drogi
...do zmartwychwstania

Wielopole Skrzyńskie, 2013 r.

Pamięć

W małych światach
podwórka
zamknięta
melodia skrzypiec
Na nutach bieli
rodzinnego domu
maluje zapach
paletą Kantora
W szatach srebrzystych
na skrzydłach
wiatru
wyrusza w wieczność
oprawioną w ramy
i zapisaną
kurtyną
teatru

Wielopole Skrzyńskie 2013 r.
Muzeum Kantora

Testują
nadzieję
Napisali
scenariusz
o wojnie...
NIE
– jak się robi
wojnę

Rekwizyt
wykrzywił
plan bitwy
na ścianie
– żeby znowu...
o
wojnie

Mgła

Przestrzeń zamknięta
na widnokręgu
beźmiar szarości
mgła
kontury drzew
a może chmury
niebo i ziemię
spowiła
mgła
Za szybą krople
spływają jak lzy
deszcz to
– nie
mgła
Podążam w otchłań
pytam o drogę
nie widać twarzy
zakryła
mgła
I tylko przestrzeń
bezkresna w oddali
beźmiar nicości
na widnokręgu
mgła



Mieczysław A. Łyp

Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia, b. prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Kolory diamentu

Z inspiracji obrazem Józefa Mehoffera
Dziwny ogród (1902–1903)

Zieleni tego obrazu
nie wolno uronić
– taka odniebna
i taka pełna
– jakby dojrzewała
w szczerozłotym południu
rajskiego ogrodu

To w tym obrazie
ważka jest lotniejsza od tchnienia
od wielokrotnych mgnień ukrytej tajemnicy
od wielokrotnych mgnień życia

Jej lot
błękitnymi literami
opiszą poeci

Nie wolno też
nic uronić
z odcieni pruskiego błękitu
mieniących się na sukni
damy
wspartej o gałęzie
rozłożystej jabłoni

W tym kolorze
tkwi
i zmierzch i wczesny świt
światłość nocy
ciepło świata
bliskość

Nie wolno też pominąć
światlistych kolorów kwiatów
i płonącego słonecznym światłem
chłopca
z rozkwitłymi rozpękłymi
od ciepłych nocy malwami

Ten przepych letniego dnia
zaklęty w tym ogrodzie
łśni
jak biały diament lata

Rzeszów, 06.04.2020 r.

Studium w bieli rózu i złocie

Z inspiracji obrazem Józefa Mehoffera
Taniec – Naiwne (1898)

W posmudze lata
w posmudze lipca lub sierpnia
w złocistych kapeluszach
tańczą lekkie jasne tancerki
w sukniach o sutych spódnicach
pełnych fałd falban wstążek

Giętkie wiotkie pełne gracji
jak łabędzie Czajkowskiego
tańczą lato biel róż
światło słońce
zieleń łąki

Kwitną jak młode sady jabłoni
w secesyjnych ornamentach
w wizji Józefa Mehoffera
i poety Paula Verlaine'a
naiwne w zastygłym ruchu

Tak obdarowują nas
swoim pięknem
i tak trwają
w światłozieleni dziwnych ogrodów

Kwitną beztruską motyli
radością dnia
który nie przeminie

Rzeszów, 02.04.2020 r.



Ewelina Agnieszka Łopuszańska

Poetka, animatorka kultury, laureatka licznych konkursów poetyckich. Wydała cztery tomiki poetyckie: *Ewoliny* (2013), *Dotyk Kamienia* (2015), *Pocztówki* (2016), *Dym z komina* (2018). Członkini wielu stowarzyszeń twórczych, należy do RSTK, Mieleskiej Grupy Literackiej „Słowo” i Klubu Poetów Podkarpacia „Perły”.

Dla Mamy

jak z tym sercem rozmawiać
wystrzegając się trzepotań
stabiutki jest
pomarszczone
wątła dłoń otula je swetrem
przysypiając w fotelu

o czym rozmawiać z tym sercem
cała moja przeszłość
gnieździ się w jego wnętrzu
i rozrasta się krzewem róży
który ciepła słonecznego pragnąc
ku przyszłości wiję gałązki i pąki

troska zapina sprzączki, guziki
sprawdza okna i smak obiadu

zaduma roztrząsa wartość słów
twardość charakteru sterującego
na wodach życia

ciernie złości światła pożądają
lecz żyć nim nie mogą
prędko ulegnie się
czułość delikatnie odłamując igły
niepotrzebne

samotność pajęczynami kąty
strachu i rozpaczy maskuje
osłania się parasolem melancholii

na miedzy
zawija się, wyrasta
radość zakwita płatkami rózu i czerwieni

odwiedzam twoje serce, mamu, aby podlać
nasz ogród...



Andrzej Szypuła w swojej Wiśniowej na wiosnę

Noc majowa

Ty przychodzisz jak noc majowa,
biała noc uśpiona w jaśminie,
i jaśminem pachną twoje słowa
i księżycem sen srebrny płynie.

Płyniesz cicha przez nocę bezsenne,
cichą nocą tak liście szeleszczą,
szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpana jak w deszczu.

Jeszcze widzę twój uśmiech w oddali,
moich tęsknot życzenia daremne,
w zapomnianych kwiatach melancholii
srebrny sen pozostanie już we mnie.

I zwrotka – Bolesław Leśmian, II zwrotka –
Władysław Broniewski, III zwrotka – Andrzej Szypuła

Wiśniowa, maj 2016